



# The Holy See

---

PODRÓŻ APOSTOLSKA  
DO NIEMIEC

**Msza św. w Erfurcie**

**Homilia Ojca Świętego**

*(Erfurt, plac Katedralny, 24 września 2011 r.)*

[\[Video\]](#)

*Drodzy bracia i siostry!*

«Chwalcie Pana po wieczne czasy, bo jest dobry» — śpiewaliśmy przed chwilą przed Ewangelią. To prawda, mamy powody, by z całego serca dziękować Bogu. Jeśli w tym mieście sięgniemy myślą do Jubileuszowego Roku św. Elżbiety 1981 za czasów NRD — kto mógłby wtedy przypuścić, że niewiele lat później runą mury i druty kolczaste na granicach? A jeśli cofniemy się jeszcze dalej, o blisko siedemdziesiąt lat, aż do 1941 r., do czasów narodowego socjalizmu, do wielkiej wojny — któż mógłby przewidzieć, że «tysiącletnia Rzesza» zaledwie cztery lata później obróci się w pył?

Drodzy bracia i siostry, tutaj w Turyngii, w ówczesnej nrd, musieliście znosić zarówno dyktaturę «brunatną» [nazistowską], jak i «czerwoną» [komunistyczną], które działały na wiarę chrześcijańską jak kwaśny deszcz. Wiele późnych następstw tego okresu trzeba się jeszcze pozbyć, zwłaszcza w dziedzinie umysłowej i religijnej. Większość ludzi mieszkających na tej ziemi żyje z dala od wiary w Chrystusa i wspólnoty Kościoła. Jednakże w dwóch ostatnich dekadach były też doświadczenia pozytywne: szersze horyzonty, wymiana ponad granicami, pełna ufności pewność, że Bóg nas nie opuszcza i prowadzi nowymi drogami. «Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość».

Wszyscy jesteśmy przekonani, że nowa wolność pomogła człowiekowi zyskać większą godność i otworzyć wielorakie nowe możliwości. Z punktu widzenia Kościoła możemy z wdzięcznością wskazać rzeczy, które stały się łatwiejsze: nowe perspektywy działalności parafialnej, renowacja oraz rozbudowa kościołów i ośrodków parafialnych, inicjatywy diecezjalne o charakterze duszpasterskim lub kulturalnym. Oczywiście rodzi się także pytanie: Czy te możliwości doprowadziły również do wzrostu naszej wiary? Czyż fundamentu wiary i życia chrześcijańskiego nie trzeba szukać na głębszym poziomie niż wolność społeczna? Wielu zdecydowanych katolików dochowało wierności Chrystusowi i Kościołowi właśnie w trudnej sytuacji zewnętrznego ucisku. A my dzisiaj gdzie jesteśmy? Tamci ludzie godzili się na gorsze warunki życia, żeby żyć swoją wiarą. Chciałbym w tym miejscu podziękować kapłanom, ich współpracownikom i współpracowniczkom w tamtych czasach. W szczególny sposób chciałbym przypomnieć duszpasterstwo uchodźców zaraz po zakończeniu II wojny światowej: wielu duchownych i świeckich dokonało wielkich rzeczy, aby ulżyć uchodźcom w trudnej sytuacji i dać im nową ojczyznę. Szczere podziękowania kieruję wreszcie do rodziców, którzy pomimo sytuacji diaspory i wrogiego Kościołowi środowiska politycznego wychowali swe dzieci w wierze katolickiej. Z wdzięcznością chcę wspomnieć wakacyjne tygodnie religijne dla dzieci, jak również owocną pracę Katolickich Domów Młodzieży — «Sankt Sebastian» w Erfurcie i «Marcel Callo» w Heiligenstadt. Zwłaszcza w Eichsfeld wielu katolików oparło się ideologii komunistycznej. Niech Bóg obficie wynagrodzi wszystkim wytrwałość w wierze. Odważne świadectwo i cierpliwe życie z Nim, cierpliwa ufność w Bożą Opatrzność są jak cenne ziarno, które obiecuje obfite owoce w przyszłości.

Obecność Boga zawsze jest szczególnie wyraźnie widoczna w świętych. Ich świadectwo wiary może dać nam także dzisiaj odwagę do odnowy. Mamy tu na myśli nade wszystko świętych patronów diecezji erfurckiej: Elżbietę z Turyngii, Bonifacego i Kiliana. Elżbieta przybyła do Wartburga w Turyngii z innego kraju, z Węgier. Prowadziła intensywne życie modlitwy i pokuty, powiązane z ewangelicznym ubóstwem. Regularnie chodziła do położonego u stóp jej zamku miasta Eisenach, by pomagać ubogim i chorym. Jej życie na tej ziemi trwało krótko — jedynie dwudzieścia cztery lata — ale owoce jej świętości trwają wieki. Św. Elżbieta cieszy się także dużym szacunkiem wśród protestantów; może ona nam wszystkim dopomóc w odkryciu pełni wiary, jej piękna i głębi, jej przemieniającej i oczyszczającej mocy, i w przełożeniu jej na nasze codzienne życie.

O chrześcijańskich korzeniach naszego kraju przypomina nam również ustanowienie diecezji Erfurt w r. 742 przez św. Bonifacego. Wydarzenie to stanowi równocześnie pierwszą udokumentowaną wzmiankę o mieście Erfurt. Biskup misjonarz Bonifacy przybył z Anglii, a do jego stylu należało działanie w ścisłej współpracy z Biskupem Rzymu, Następcą św. Piotra. Wiedział, że Kościół musi być zjednoczony wokół Piotra. Czcimy go jako «Apostoła Niemiec»; zmarł śmiercią męczeńską. Tutaj, w katedrze w Erfurcie pochowani są jego dwaj towarzysze, którzy wraz z nim zaświadczyli krwią o wierze chrześcijańskiej: święci Eoban i Adelar.

Przed przybyciem misjonarzy anglosaskich działał w Turyngii wędrowny misjonarz z Irlandii św.

Kilian. Wraz z dwoma towarzyszami poniósł śmierć męczeńską w Würzburgu, ponieważ krytykował niemoralne postępowanie rezydującego tam księcia Turyngii. Nie możemy też zapomnieć o św. Sewerze, patronie kościoła stojącego tutaj na placu Katedralnym: w IV w. był on biskupem Rawenny; w r. 836 jego szczątki zostały sprowadzone do Erfurtu, aby wiara chrześcijańska głębiej zakorzeniła się w tym regionie. Ci zmarli święci dali w istocie początek żywemu świadectwu Kościoła, które trwa w czasie, wiary, która wydaje owoce w każdej epoce i wskazuje nam drogę życia.

Zapytajmy: co łączy tych świętych? Jak możemy opisać ten szczególny aspekt ich życia i zrozumieć, że ma z nami związek i może wywrzeć wpływ na nasze życie? Święci pokazują nam przede wszystkim, że można i że dobrze jest żyć w relacji z Bogiem, żyć tą relacją w sposób radykalny, umieścić Go na pierwszym miejscu, zamiast spychać w zakamarki. Święci uświadamiają nam fakt, że to Bóg najpierw do nas dotarł. Nie mogliśmy do Niego dotrzeć ani w jakiś sposób dążyć ku temu, co nieznane, gdyby On pierwszy nas nie pokochał, gdyby nie wyszedł nam naprzeciw. Wyszedł naprzeciw ojcom, gdy ich powołał, a potem objawił się nam w Jezusie Chrystusie i wciąż się w Nim objawia. Chrystus wychodzi nam na spotkanie również dziś, mówi do każdego z nas, jak przed chwilą w Ewangelii, i zachęca, byśmy Go słuchali, uczyli się, rozumieli Go i naśladowali. Z tego zaproszenia i z tej szansy skorzystali święci, poznali Boga konkretnego, widzieli Go i słuchali, wychodzili Mu na spotkanie i z Nim wędrowali; niejako «zarazili się» od Niego i wznosili się ku Niemu — w nieustannym dialogu modlitewnym — i otrzymali od Niego światło, które wskazało im drogę do prawdziwego życia.

Wiara jest bowiem zawsze wierzeniem razem z innymi. Nikt nie może wierzyć samotnie. Otrzymujemy wiarę, jak mówi św. Paweł, przez słuchanie. Słuchanie z kolei jest procesem, który zachodzi wtedy, gdy jesteśmy razem duchowo i fizycznie. Tylko w wielkiej komunii wiernych wszystkich epok, którzy odnaleźli Chrystusa i zostali przez Niego znalezieni, mogą wierzyć. To, że mogę wierzyć, zawdzięczam przede wszystkim Bogu, który do mnie się zwraca i, że tak powiem, «rozpala» moją wiarę. Jednakże w praktyce zawdzięczam swą wiarę moim bliźnim, którzy uwierzyli przede mną i wierzą wraz ze mną. Tym wielkim «z», bez którego nie może istnieć żadna wiara osobista, jest Kościół. Ten Kościół nie kończy się na granicach państw, o czym świadczą narodowość świętych, o których wspominałem: Węgry, Anglia, Irlandia i Włochy. Widać tu jasno, jak ważna jest duchowa wymiana, która obejmuje cały Kościół powszechny. Tak, podstawowe znaczenie dla rozwoju Kościoła w naszym kraju i w każdej epoce miało i ma, byśmy wierzyli razem na wszystkich kontynentach i byśmy uczyli się od siebie nawzajem wiary. Jeśli otworzymy się na całą wiarę w całej historii i na jej świadectwa w całym Kościele, to wiara katolicka będzie miała przyszłość także jako siła społeczna w Niemczech. Przypomniane przeze mnie postacie świętych ukazują jednocześnie wielką płodność życia z Bogiem, płodność tej radykalnej miłości do Boga i bliźniego. Święci, także tam, gdzie są tylko nieliczni, zmieniają świat. I wielcy święci wciąż stanowią siły przemieniające w każdym czasie.

Przemiany polityczne r. 1989 w naszym kraju były zatem motywowane nie tylko pragnieniem

dobrobytu i swobody poruszania się, ale co najważniejsze, tęsknotą za autentycznością. To pragnienie było podtrzymywane m.in. przez ludzi, którzy całkowicie poświęcili się służbie Bogu i bliźniemu i byli gotowi oddać własne życie. Oni, a także wspomniani święci dodają nam odwagi do wykorzystania nowej sytuacji. Nie chcemy wycofywać się w czysto prywatną wiarę, ale odpowiedzialnie gospodarować zdobytą wolnością. Podobnie jak święci Kilian, Bonifacy, Adelar, Eoban i Elżbieta z Turyngii chcemy jako chrześcijanie wychodzić naprzeciw naszym współobywatelom i zachęcać ich do odkrywania wraz z nami pełni Dobrej Nowiny, jej obecności i żywotnej siły, i piękna. Będziemy wówczas jak słynny dzwon katedry w Erfurcie, który nosi nazwę «*Gloriosa*» — «bogata w chwałę». Jest on uważany za największy na świecie dzwon średniowieczny o swobodnym ruchu wahadłowym. Jest on żywym znakiem naszego głębokiego zakorzenienia w tradycji chrześcijańskiej, ale także wzywa do przebudzenia i zaangażowania misyjnego. Zadźwięczy on także dzisiaj na koniec uroczystej Mszy św. Niech nas pobudzi, abyśmy za przykładem świętych sprawiali, by świadectwo Chrystusa w świecie było widoczne i słyszalne, by była widoczna i słyszalna chwała Boga, i byśmy dzięki temu żyli w świecie, w którym Bóg jest obecny i sprawia, że życie jest piękne i pełne znaczenia. Amen.

© Copyright 2011 - Libreria Editrice Vaticana

---

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana